Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro 140. — 26. listopada 1844.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

W dzienniku *Castellano* pod dniem 6. listopada czytamy: Aczkolwiek powszechnie sądzą, że Espartero jeszcze jest na brzegach Tamizy, aczkolwiek ani rząd ani też kto inny nie otrzymał wiadomości o jego umknięciu, jednakże nieprzyjaciele teraźniejszego porządku zapewniają ciągle, że ten naczelnik albo już jest na ziemi hiszpańskiéj, albo téż zamyśla na nią wylądować; że przybycie Espartera jest w planie rewolucyi, że to jest ukartowaną rzeczą, i że on podług wszelkiego prawdopodobieństwa zbliży się do naszych wybrzeży, i czekając na angielskim okręcie, na skutek powstania, będzie ozięble zastanawiał się nad tém, czy mu wylądować wypadnie. Kto zna taktykę Espartera, kto się dokładnie zastanawiał nad jego sposobem wojowania, pozna, że Espartero nic niebezpiecznego nie przedsięweźmie. On rozkaże innym narazić się na niebezpieczeństwo rewolucyi, i aż wtedy pochwyci za jeneralską buławę, gdy już przyjdzie czas do rozstrzygnienia sprawy.

Telegraficzna depesza z Bajony pod dniem 11. listopada donosi: Kongres głosował dnia 8. listopada na adres ostatecznie. Obrady nad projektem do reformy konstytucyi miały się dnia 9. listopada rozpocząć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 12. listopada. Nasze dzienniki nadmieniając o procesie jenerała Prim, zajmują się znowu wyświeceniem wypadków w Hiszpanii. Jak w artykułach poprzedniczych, tak i teraz zawsze jeszcze pojawia się takiż sam potępiający wyrok przeciw teraźniejszym, hiszpańskim możnowładcom, równie jak i przeciw ich rozporządzeniom, i tylko przyczynę teraźniejszego stanu w Hiszpanii spotyka sąd rozmaity. Dzienniki ministeryjalne, mające wzgląd na gabinet francuzki, upatrują tę przyczynę w spodlonym charakterze hiszpańskiego ludu, »gdyż tylko on sam« jak mówi *Standard* z dnia dzisiejszego, »chętnie poddaje się pod teraźniejszy despotyzm, równie jak przedtém nie chciał się poddać pod reprezentowane w osobie Espartera panowanie honoru i prawości.« Przeciwnie zaś opozycyja i *Times* uznają tylko w polityce francuzkiego gabinetu przyczynę tego nieszczęsnego zamieszania w Hiszpanii, i zapowiadają ztąd dla Francyi bardzo złe skutki. Że Anglija utraciła przynajmniej po części swój wpływ w Hiszpanii, to zdają się ze wszech miar uznawać, ale i cieszą się tém, gdyż dziennik *Standard* mówi wyraźnie, »byłoby to w najwyższym stopniu nierozsądnie, mieszać się w wewnętrzne

sprawy Hiszpanii", a dziennik *Times* pisze, że, »choćby nawet sądził, iż przymierze między Francyją a Hiszpaniją naraziłoby istotnie na niebezpieczeństwo interesa Wielkiéj Brytanii, albo iżby z ducha nieprzyjaźni przeciw Anglii wyniknęło, lubo to wcale nie zachodzi, tedy jednak nie miałby żadnéj przyczyny poglądać inaczéj na tę destrukcyjną politykę jak tylko z politowaniem, na tę politykę mówię, po któréjby się więcéj złego dla obu państw mających w tém udział, niż niebezpieczeństwa dla naszego istotnego interesu obawiać można było."

Powracamy do nadmienionego (w Gazecie lwowskiéj nr. 137) w dzienniku *Spectator* artykułu »O Polityce zagranicznéj," dla oznaczenia tonu, jaki panuje w niektórych piérwszych salonach angielskich naprzeciw państwom stałego lądu. *Spectator* jest pismem, ktore nie należy do żadnego odrębnego kierunku jakowego stronnictwa, lecz może być uważane za organ polityków wszelkich stronnictw; dla tego zdanie jego o stosunkach, które się tak bardzo dotyczą Niemiec, zasługuje na wzmiankę, nawet chociaż jest bezzasadne i chociaż z nieczystego źródła samolubnych przesądów wypływa. *Spectator* pisze: »W jakim stosunku znika niebezpieczeństwo wojny, w takim ponawia się wojna cłowéj taryfy. Ostatniego tygodnia oznajmiono nam o dwóch nowych taryfach, z których taryfa brazylijska grozi zadaniem ciosu angielskiemu handlowi, a belgijska już mu istotnie zadała. Spodziéwać się należy, że demonstracyje tego rodzaju odwrócą uwagę naszych polityków od rzeczy w porównaniu z temi drobiazgowych, na które się tyle czasu marnuje, i skierują takowę na istotne interesa kraju. Ostatniemi czasy starano się o zrobienie z Morei cienia niepodległego królestwa, o utrzymanie najwyższego zwierzchnictwa konstantynopolitańskiego dywanu, o zagodzenie sporów w Maroko, Otahajty i na wyspach Sandwichskich więcéj, niż o dopełnienie bliższych i ważniejszych powinności, to jest o ustalenie naszego własnego, prawdziwego stanowiska między wielkiemi mocarstwami tego świata. Gdy nasze stosunki do innych mocarstw na spokojnéj spoczywają podstawie, gdy na bezpiecznym stoimy gruncie z Francyją, Austryją, Prusami, Holandyją, Rossyją, Daniją i Szwecyją w Europie, a z Zjednoczonemi Stanami, z Mexykiem i Brazyliją w Ameryce, tedy w łatwy sposób może być rozwiązaną każda kwestyja, któraby z naszego zetknięcia się z anarchicznemi państwami, jak np. z Hiszpaniją, Turcyją i t. d. wyniknęła. Atoli wielkie mocarstwa, jeżeli są ku nam nieprzyjaźnią przejęte, mają dostateczną moc, albo same albo też w związku z drugiemi wielką nam zadać klęskę. Dopokąd przyjaźnią lub postrachem nakłonić je możemy do postępowania z nami rzetelnie, dotąd pokój nasz nie bardzo będzie na niebezpieczeństwo wystawiony. Inne mogą służyć tylko za narzędzia lub za posiłki dla niektórych z tych państw europejskich. Tak w wojnie jak i w pokoju nie są one niebezpieczne. Atoli teraźniejsze nasze stosunki właśnie do centralnych państw europejskich są bardzo niedogodne. Nowa belgijska taryfa jest formalném oświadczeniem przyłączenia się do handlowéj polityki Francyi i Związku cłowego. Zdaje się, że tę politykę przyjęto w skutek tajemnego porozumienia się między trzemi mocarstwami, albo też może być, ze ona była nieprzygotowanym rezultatem pewnych zdań, które w równym czasie w tych trzech mocarstwach panowały, dla Anglii jest zawsze jednaki skutek. System kontynentalny, to jest systematyczne wyłączenie angielskiego handlu ze stałego lądu, o co Napoleon nadaremnie się kusił, to stara się teraz pomału połączonemi siłami Francyja, Belgija i Związek cłowy do skutku przywieść. Stanowisko centralnéj Europy naprzeciw Anglii jest w téj chwili odtrącające. Niekoniecznie wynika ztąd nieprzyjaźń przeciw Anglii, owoż nié ma żadnéj niekonsekwencyi w owych dowodach przyjaźni, które nasza Królowa otrzymuje od władców owych trzech mocarstw. Monarchowie wynurzając życzenie utrzymania przyjacielskich stosunków z Angliją, wyrażają swój sposób myślenia, a wydając naprzeciw angielskiemu handlowi szkodliwe rozporządzenia, popierają interesa swego własnego kraju. A jednak ta wyłączająca polityka Francyi, Belgii i Związku cłowego, aczkolwiek nie wypływa z nieprzyjaźnego ducha, może przecież przywieść do kroków nieprzyjacielskich. Wojny w nowoczesnéj Europie wywołane były po większéj części przez wzburzenie ludu w skutek takowéj polityki. A więc to systematyczne wyłączenie angielskiego handlu z Europy centralnéj jest bardzo ważnym powodem do obawy, nie tylko o ile takowe nasz handel obchodzi, lecz nawet, o ile się dalszego trwania powszechnego pokoju dotyczy. Atoli nie przez negocyjacyje z mocarstwami, które Angliją odosobnić się starają, nie przez koncesyje należy działać naprzeciw temu skutkowi, lecz raczéj o to starać się należy, aby Anglija wzmocniła swoje przyjacielskie i handlowe stosunki z innemi prawdziwemi mocarstwami Europy

i Ameryki, i aby pomnożyła swe własne siły kolonijalne. Gdy Anglija będzie mocną, niepodległą Europię centralnéj, wtedy centralna Europa będzie zmuszona, nie dla innego powodu tylko przez bojaźń starać się o pomyślność Anglii. (!) Na ten koniec dla interesów Wielkiéj Brytanii, potrzeba, aby rozszérzyła i wzmocniła swoje przyjacielskie stosunki z Holandyją i baltyckiemi mocarstwami na jednym, a z Austryją na drugim końcu Europy. Z Holandyją, z państwami północnych Niemiec, które do cłowego Związku się nieprzyłączyły, z Daniją, Szwecyją, Norwegiją i z niemieckiemi prowincyjami Rossyi, mamy korzyść wynikającą z dawno zawartych związków handlowych, z równości religii i powszechnéj cywilizacyi; gdyż my wszyscy należemy do protestanckiéj czyli prawnie postępowéj partyi w Europie. Rossyja sama ma nierównie mniéj przyrodzonych powodów do wstrętu przeciw protestantom: niż przeciw rzymsko-katolickiéj sekcyi zachodniego kościoła; jakoż teraz okazała się znowu niejaka chęć odnowienia dawnych ścisłych handlowych stosunków Anglii z Rossyją. Nakoniec stanowisko Austryi między Francyją i Związkiem cłowym czyni Anglije bardzo pożądanym sprzymierzeńcem dla tegoż mocarstwa. Wszystkie te państwa wystawione są tak dobrze jak Anglija przez wyłączającą politykę Francyi, Belgii i Związku cłowego na szkodę; wszystkim równie wielce na tém zależy, by ten handel który pomieniona wyłączająca polityka im ujmuje, przez wzajemne rozszérzenie handlowych stosunków pomiędzy sobą wynagrodzić.“ W końcu wyświeca *Spectator* sposób do ściślejszego połączenia się Anglii z Holandyją, Zjednoczonemi Stanami i Brazyliją, i zagraża powtórnie Związkowi cłowemu wzmocnioną przez te przymierza angielską potęgą handlu.

Pod przewodnią księcia Leinster odbyło się dnia 1. listopada w Dublinie zgromadzenie; złożone z szlachty tudzież innych znakomitych osób, na którém jednogłośnie uchwalono, aby ludności połączonego królestwa zaproponowano, uzbierać przez subskrypcyję summę 20,000 funtów szterl., którą zamyślają najpiérw spłacić długi Ojca Mathew, a potém na całe życie zabezpieczyć mu dochód roczny, by się mógł daléj oddawać swéj pożytecznéj pracy, niebędąc uciśnionym troskami utrzymania się.

Francyja.

Z Paryża dnia 13. listopada: Dzisiejsze wiadomości z Anglii są dowodem, że bezzasadnym był hałas, gdy madryckie dzienniki zapewniały, iż książę de la Victoria, podług urzędowych doniesień hiszpańskiemu rządowi przez angielskiego posła, umknął z Londynu. Espartero znajduje się podziś dzień tak jak przedtém w stolicy angielskiéj. Najdziwniejszém w téj sprawie jest to, iż tu w saméj rzeczy myślano, że wiadomość tak wielkiéj wagi dostaje się tutaj drogą przez Madryt. Nie tylko że tutejsza publiczność uwierzyła w pogłoskę o umknięciu Espartera, ale słychać, że nawet rząd miał przedsięwziąć w skutek tego różne policyjne środki, aby ile możności przytrzymać obalonego rejenta, nim tenże przez Piryneje się przeprawi.

Dziennik *Globe* ciągnie daléj swoje uwagi nad dziennikarstwem w Paryżu w następujący sposób: »Każdy pamięta jeszcze *Globe* Saint Symonistów. Ta excentryczna trybuna przywiodła pana Michała Chevalier do *Journals des Debats*, do *College do France*, do rady Stanu; pana Emila Pereire do *National* i do dyrekcyi kolei żelaznych z Wersalu i Saint-Germain; pana Barrault do redakcyi dziennika *Courrier français*. Byli to ludzie z jenijuszem i talentem, którzy ściągnąwszy na siebie uwagę nowościami, usprawiedliwili zasługą swoje szczęście. Zyski dziennika *Globe* Saint-Symonistów niepozostały bez wpływu na założenie dziennika *Democratie pacifique*. Między osobami dziennika *Democratie pacifique* nie znajdują się takież same żywioły jak w *Globe* Saint-Symonistów. W przeciągu kilku lat i słychać nie będzie ani o tym dzienniku, ani też o tych którzy go założyli i redagowali. — Głównym redaktorem tego pisma jest p. Wiktor Considerant, jestto talent bez oryginalności; ale umié przywłaszczyć sobie ideję i zręcznie ją rozwija, przyczém starannie unika tego wszystkiego, coby ją na niebezpieczeństwo narazić mogło. Jest on także uposażony wytrwałością wyrównywającą jego ambicyi i darem panowania, którym słabe talenta z łatwością pod swą władzę podbija. Osoby wtajemniczone w *Phalanstère*, gdy mówią między sobą, nadają mu przydomek Napoleon. — *Democratie pacifique* ma miryjadę podrzędnych redaktorów, a wszyscy z nich noszą długie brody i paletoty. Co środa zgromadza się redakcyja jego w *Rue de Seine*, i dzieli się stosownie do ustawy siły przyciągającéj, na różne grupy. I tak jedna grupa jest polityczna, druga literacka, trzecia scyjentyficzna, muzyczna i t. d. Śmieją się serdecznie z tych biédnych ucywilizowanych, którzy właściwość tych grup nie znają. — Tylko jako osobliwość wzięliśmy *Democratie pacifique* do téj gale-

rył dziennikarstwa i postawiliśmy ją między dziennikami opozycyjnemi a dziennikarstwem konserwacyjném, ponieważ ona ani z jednemi ani z drugiém nie harmonijuje. Po dziennikach opozycyjnych następują dzienniki reprodukujące: *Estaffette*, dziennik skrojony przez pana Galibert, utalentowanego człowieka, byłego redaktora *Revue Britannique*; *Echo Français* skrojony przez pana Alfreda Deressert, nieszczęśliwego spółzawodnika z panią Ludwiką Collet w obec akademii. Mówimy: skrojony, zamiast redagowany, ponieważ w reprodukujących dziennikach nic się nie pisze, tylko z innych dzienników wykrawywa artykuły, które do reprodukcyi są przeznaczone. *Estaffette* ma nie mniéj jak pięć do sześciu tysięcy abonentów. Jakie też może być polityczne zdanie tych czytelników, którzy się w ten sposób w równym czasie na artykuły dziennika *National* i na artykuły *Globe* prenumerują? — Dziennikarstwo konserwacyjne liczy tylko trzy dzienniki w Paryżu: *Debats*, *Presse* i *Globe*. — Był czas, w którym *Journal des Debats* zamieszczał w swoich numerach tylko artykuły krytyki literackiéj; od czasu gdy pan Bertin starszy zeszedł z tego świata, pojawiały się te artykuły coraz rzadziéj. *Journal des Debats*, aczkolwiek przeznaczony dla dobranego koła czytelników, nie mógł jednakże wstrzymać się od umieszczania w feuilletonach powieści; ten dziennik rozgłosił *Tajemnice Paryża*. Teraz drabuje powieść pana Dumasa i umieszcza ją w tych samych numerach, w których tegoż autora wysoka literacka krytyka tak mocno szarpała. Niech tylko zajdzie, choćby najmniejsza modyfikacyja w ustawie stęplu, a dzienniki po 40 franków przybiorą format pisma *Journal des Debats*, podobnie jak *Journal des Debats* przybrał ich powieści do swych feuilletonów. — W peryjodyczném dziennikarstwie odzyskuje wszystko równowagę. — Kto chce mieć wyobrażenie, co zdoła człowiek uczynić z dziennikiem a co dziennik z człowiekiem, powinien poznać dzieje pana Bertin, starszego i pisma *Journal des Debats*. Ale trzeba wyznać, że mało jest takich dziennikarzy jak pan Bertin starszy. Byłto człowiek rozdawający ideje tym piórom, które pisały pod wpływem jego polityczném inteligencyi. On poddał pod dyspozycyję dziennikarstwu ministeryjalną organizacyję. — *Journal des Debats* kierowany podług dobrych tradycyj przez pana Armand Bertin, utrzymuje się jeszcze i dziś w dziennikarstwie paryzkiém na pierwszém miejscu, pan de Sacy i pan Alloury redagują jego część polityczną. Pan Saint-Marc-Girardin pożycza mu tylko rzadko swego wytwornego i jenijalnego pióra. — Część ekonomiczna powierzona jest panu Michel Chevalier. Jestto człowiek, który przy wielkich swych talentach, niezaprzecznie posiada dar dobrego zachowania się. — Czytelnicy pozwolą nam uczynić pauzę, nim przejdziemy do dziennika *la Presse*. Ten dziennik wymaga osobnego rozdziału sam dla siebie. Zawiéra on całe dziennikarstwo po 40 franków w sobie, w swoim początku, w rozwinięciu i w przyszłości. Jestto wzór. Będziemy się starali skréślić go mocnemi rysy.

Podług listu z Gibraltaru nadesłano tam niezawodne wiadomości z państwa marokańskiego, podług których w okolicy Asymore był cały kraj w jawném powstaniu przeciw Cesarzowi, a syn tegoż ostatniego, stojący obozem przed pomienioném miastem, żądał posiłków, aby mógł rozprószyć tłumy Kabylów, które zewsząd na niego nacierały. Spodziwano się tam stoczyć walkę z rebelizantami.

Podług najnowszych do Tulonu nadesłanych wiadomości z Algiéru pod dniem 5. b. m., przybył tam znowu marszałek Bugeaud dnia 4go z Dellys. Wyprawa przeciw Kabylom zupełnie się skończyła; Flissowie el Bahar równie jak i plemię BeniaCzenad poddali się zupełnie i złożyli już 4000 franków na potrącenie zaległych podatków. Wojsko pozostawiwszy załogę w Dellys, powraca do Algiéru, by się znowu oddać uprawie ziemi, która dla kolonistów tak bardzo jest potrzebna. Już pojawiają się znowu Kabylowie w większéj liczbie na targowicach Algiéru. — Jenerał Lamoricière powrócił d. 19. października z swéj, w południowéj stronie od Tlemzenu przedsięwziętéj operacyi do obozu w Dżemma-Ghazawa. W téj pogoni nie wystrzelili Francuzi ani jednego naboju, ale schwytali znaczną liczbę Arabów, którzy dla Abd-el-Kadera dziesięcinę wybierać chcieli. Również uwięziono cztérech znakomitych naczelników plemienia Beni-Amer, którzy z pomienionym Emirem przed zawarciem pokoju z państwem marokańskiém korespondowali, odprowadzono ich do Oranu, gdzie mają być sądzeni. Jenerał Lamoricière wyruszył z swą dywizyją dnia 21go znowu z Dżemma-Ghazawa, i już tam nie powróci; był on dnia 3. listopada spodziewany w Oranie. Korpus obserwacyjny na granicy marokańskiéj będzie całkiem zwinięty; jednakże zdaje się, iż z powodu niebezpiecznego składu rzeczy w głębi Cesarstwa marokańskiego, wkrótce znowu zgromadzonym zostanie.

Królestwo Polskie.

Piszą z Warszawy pod dniem 7. listopada: Fortece w naszém Królestwie można już za zupełnie ukończone uważać. Co w nich jeszcze budowaném będzie, należy już tylko prawie do zbytku lub upodobania jenerała Dehn, pod którego przewodnictwem powstały w Królestwie wszystkie do sztuki wojennéj należące budowle. Przed rewolucyją były tylko dwie twierdze, to jest jedna zbudowana w 17tym wieku przez Zamojskiego w Zamościu, a druga w Modlinie. Obie, a mianowicie piérwsza, były przed rewolucyją w dobrym stanie i bardzo warowne. Po rewolucyi zostały powiększone budowlami prawdziwie olbrzymiémi, jednakże i te nie mogły miejscowych niedogodności przezwyciężyć. Do tych dwu twierdz przybyło dwie nowych, mianowicie jedna w Warszawie a druga w Dęblinie, ta ostatnia, podobnie jak Modlin, który się teraz Nowogieorgijewskiém zowie, otrzymała już rossyjskie nazwisko Iwangorod. Mówią, że koszta łożone na wzmocnienie twierdz w Modlinie i Zamościu i na wybudowanie twierdz nowych w Warszawie i Dęblinie, przechodzą summę 300 milijonów złp. Ta masa pieniędzy wpłynęła z podatku z Polski. Pieniędzy na wybudowanie cytadeli w Warszawie, musieli najszczególniéj dostarczyć mieszkańcy Warszawy, a to za pomocą tak zwanego podatku na cytadelę, który i teraz jeszcze istnieje. Pomienione cztéry twierdze leżą dość ściśle w jednéj linii, to jest na linii, która od północy na południe Królestwo w środku przerzyna, a to Modlin, cytadela warszawska i warownia Dęblin nad Wisłą, a Zamość nad Wieprzem. Jak słychać, rossyjska komisyja wojenna wzięła także teraz pod rozwagę, czyby nie należało założyć jeszcze dwie twierdze, to jest jednę nad Narwią przy głównym trakcie do Rossyi, a drugą w gubernii kaliskiéj.

Turcyja.

Minister spraw zagranicznych, Rifaat Basza, został złożony z urzędu, a w miejsce jego mianowano dawnego ambasadora w Londynie, i członka rady Stanu Ahmeda Szekib Efendi. Wczoraj oddawał Rifaat Basza zwyczajne wizyty u Wysokiéj Porty.

Muchtar Bei, otomański ambasador przy c. k. austryjackim dworze, jest odwołany i w miejsce Szekiba Efendi mianowany członkiem rady stanu. Po jego odjeździe z Wiednia pełnić będzie urząd piérwszy sekretarz poselstwa, Refib Bei, jako sprawujący interesa.

NOWINY.

Przedstawienia optyczne w starym teatrze zaszczycił dnia 22. b. m. swoją bytnością J. K. Mość najdostojniejszy nasz Arcyksiążę, i przy ukończeniu onych oświadczył panu Wysłobockiemu w najłaskawszych wyrazach wysokie swoje zadowolenie. Między innémi dotąd pokazywanémi obrazami mglistémi, wystąpił p. Wysłobocki tego wieczora z nową przemianą, wyobrażającą starożytny *gród familijny świetnego domu d'Este*, oddany z wielkiém bogactwem jasnych i świeżych barw.

Tylekrotnie donosiliśmy w ostatnich czasach o utworach pęzla naszych bardziéj utalentowanych rodaków, że wiadomość, iż sztuki piękne, znaczny u nas zrobiły postęp, nie jest dla naszych czytelników nowością, atoli zawsze przyjemną zapewne będzie nowiną wzmianka o samémże dziele, gdy wyjdzie z pod ręki artysty. I tak: wart jest ze wszech miar widzenia obraz olejny w księgarni Stockmane, przedstawiający *Magdalenę pokutującą.* Jestto wprawdzie tylko kopija, tak jak owa pana Tysiewicza dobrze nam znana, atoli oko znawcy zastanowić musi delikatność pęzla, kokoloryt i pracowite wyrobienie. Autorem tego dzieła jest pan Alexander Skalski, mniéj dotąd u nas znany, lecz niezaprzeczonym obdarzony talentem. — Większe jeszcze na znawcy zrobić może wrażenie mały obraz olejny na płótnie, wystawiony w księgarni p. Pillera, odznaczający się rzadką delikatnością pęzla, i bogactwem kolorytu; nie tyle efektowego, ile zręcznie dawną flamandzką szkołę naśladującego. Obraz ten przedstawia *Alchimistę:* twarz starca tajemnicą swéj sztuki zatrudnionego żywo odbija od ciemnego tła draperyj pokojowych, lecz jeszcze żywiéj świeci przez otwarte okno pogodne niebo, urągające swoją wesołością smutnemu zatrudnieniu starca. W głębi widać czerwone światło piecyka alchemiczego, oświécającego sztucznie część draperyj. Ładny ten obraz jest pęzla pana Moraczyńskiego, bawiącego teraz w Rossyi, o którego niepospolitym talencie nie raz już wspominaliśmy.

W przyszły piątek dnia 29. b. m. dany będzie po raz piérwszy na naszéj scenie na dochód pani Chołchowskiéj, historyczny dramat w pięciu porach p. Wiktora Hugo: *Ruy-Blas.* Jednę z głównych ról (Don-Cezara) w téj sztuce tak słynnéj w Paryżu, odegra p.

Chołchowski, były dyrektor teatru krakowskiego.

(Nadesłane z Stanisławowskiego.)

W Stanisławowie i w kilku pobliższych miasteczkach, zawiązało się już od kilku tygodni *Towarzystwo wstrzemięźliwości.* Do tego celu przyłożył się najwięcéj jmść ksiądz Jasiński, katecheta gymnazyjalny, a to przez wzorowe i dość często w różnych parafijach miewane kazania.

(Nadesłane z Tarnowskiego.)

W Ropczycach miasteczku obwodu tarnowskiego, za gorliwém staraniem duchowieństwa, przystąpiło w przeciągu dwóch dni, to jest dnia 17. i 19. listopada 1700 osób do *Towarzystwa wstrzemięźliwości,*

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Bochni, dnia 23go listopada. Z powodu deszczów i złych dróg, dowóz na targi jest bardzo utrudzony, i wszystkie produkta podrożały. Na naszym ostatnim targu płacono nietylko na miejscową potrzeb, ale nawet dla liwerantów do wojskowych magazynów odstawiających, korzec pszenicy po 5 zr. 12 kr., żyta 4 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 24 kr., owsa 1 zr. 24 kr. mon. kon. Cetnar siana po 48 kr., słomy kłociatéj po 30 kr. mon. kon.

W handlu zagranicznym nie mogą się właściciele tegorocznego nasienia koniczyny żadnego pożytku spodziéwać, bo jest nienamłotne, a przytém bardzo nikłe. Chłopek z dwóch kóp ledwie 4 garnce wymłóci, i żąda na targach za garniec po 1 zr. 12 kr. m. k. co uczyni za korzec 38 zr. 24 kr. m. k.

Zasiewy ozime wyglądają bardzo cienko, a tu jeszcze ciągłe słoty.

Z powodu pomoru bydła (w niektórych tylko wsiach pojawiającego się) bardzo mało w tym roku wołów na wykarm zimowy postawiono. W całym obwodzie tutejszym tylko 8 gorzelń jest w ruchu, bo ziemniaków mało i drogie, a odbyt przy szérzących się Towarzystwach wstrzemięźliwości nie bardzo obiecujący. Jednak dziś płacą za garniec 30-stopniowéj okowitéj (z okrągłym anyżem przepuszczonéj) po 36 kr. mon. konw.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 20. listopada. Mimo że na ten targ przypędzono wszystkiego tylko 883 wołów, jednak i te nie wszystkie znalazły kupca, gdyż jakość była pośledniejsza; — dla téjże przyczyny i ceny były nizkie.

W Wiédniu stoi cetnar najprzedniejszéj wołowiny na 39 do 40 zr. w. w., atoli trafia się czasem tak zła jakość, że za cetnar nie płacą jak po 33 do 34 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się jeszcze mniéj wołów niż tym razem.

Przypędzili na targ: 1) Iser Hornik, z Besarabii, 98 (krów); 2) Samuel Kriss, z Nowosiółek, 77 wołów; 3) Mojżesz Dym, z Liska, 70; 4) Mos. Lettinger, z Liska, 154; 5) Hersz Kohn, z Liska, 100; 6) Berl Gerschel, z Besarabii, 126 wołów. — Malémi partyjami 258. — Ogółem 883.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Berna	50	180	—	—	6 1/2
Stado Nr. 2. po części malémi partyjami sprzedano.					
Stado Nr. 3. malémi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. do Berna	90	272	30	5	8
Stado Nr. 5. po części malémi partyjami sprzedano.					
Stado Nr. 6. nic sprzedano					
Małe partyje sprzedano.					

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gonitwy w Tenczynie, czyli: Trzy znaki,* komedyja rycerska w 5ciu aktach, z niemieckiego pana Holbein.

Przedstawienia *optyczno - melodramatyczne* i widoki *optyczno-mgliste* pp. Wysłobockiego i Ducheńskiego są w starym teatrze codziennie od godz. 7méj do 9téj wieczór.

Wystawa dwóch olejnych obrazów, t. j. *Młodéj kobiéty przed wybuchem Wezuwijusza uciekającéj* i *Magdaleny pokutującéj*, potrwa jeszcze tylko przez kilka dni w hotelu angielskim.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 140 Gazety Lwowskiéj.

3637 (1)

Szósty obrachunek

c. k. uprzyw.

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA

(adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego) w Tryjeście.

Na głównem posiedzeniu akcyjonaryjuszów tegoż Towarzystwa dnia 16. października r. b. przedłożono następujący obrachunek co do wypadków przedsiębierstw w szóstym roku rachunkowym, to jest od 1. lipca 1843 do 30. czerwca 1844.

Z zamknięcia piątego obrachunku prócz oddzielnego funduszu rezerwowego zatrzymano summę . .		538,450 zr.
Całkowity wpływ za premije w szóstym roku rachunkowym za ogólną zabezpieczoną summę 224,369,793 zr. 11 kr.		1,050,046 zr. 58 kr.
Dochód z obrotu funduszu wyniósł . . .		20,945 zr. 38 kr.
		1,609,442 zr. 36 kr.
Od tego odtrąciwszy:		
Wynagrodzenie szkód, zabezpieczenia z innymi wspólne i wszelkie inne koszta		860,670 zr. 9 kr.
Pozostało .		748,772 zr. 27 kr.
Z téj summy odłożono na przypadek potrzeby wynagrodzenia bieżących jeszcze zabezpieczeń . . .	698,200 zr.	
a na fundusz rezerwowy . .	11,761 zr.	
razem .		709,961 zr.
Pozostaje tedy czystego dochodu .		38,811 zr. 27 kr.

który podzielony pomiędzy akcyje, mające udział w teraźniejszym obrachunku, daje dywidendę na każdę akcyję po 20 zr. 30 kr.

Stan oddzielnego funduszu rezerwowego.

Z zamknięcia rachunków przeszłorocznych, fundusz rezerwowy czynił	59,131 zr. 26 kr.
Do tego dodać należy:	
Procent od tegoż funduszu	2,660 zr. 54 kr.
Agio z niektórych zwróconych akcyj	2,057 zr. — —
Odłożono z tegorocznego przychodu	11,761 zr. — —
A zatém dnia 30. czerwca 1844 wynosił fundusz rezerwowy	75,610 zr. 20 kr.

W Tryjeście dnia 16. października 1844.

Niżéj podpisana główna ajencyja odwołując się do powyższego zwykłym sposobem publicznie zdanego rachunku, korzysta z téj sposobności, aby z swéj strony złożyć dzięki za udział, którego doznała od P. T. zgłaszających się licznie o zabezpieczenie i za okazane przez to zaufanie. Zarazem uprasze o dalsze zgłaszanie się do niéj o zabezpieczenie, w któréj to mierze, tém większą może mieć nadzieję, iż powyższe sprawozdanie rachunkowe tak bardzo za **Riunione Adriatica** przemawia.— Niech nam będzie wolno następujące jeszcze dodać uwagi:

Lubo pożyteczność Zakładów zabezpieczających w każdym względzie jest udowodnioną, jednakże wielu zaniedbywa mienie swoje stawić pod ich ochronę. Codziennie wydarzające się pożary przekonywują, że nawet najlepiéj wystawione budynki, z najzawołańszemi przyrządzeniami do gaszenia, stają się pastwą płomieni, — i jak dobrze jest nietylko budynki, ale także i przenośne przedmioty zabezpieczać. Jeżli tedy ciągle wydarzające się pożary, są niejako przypomnieniem, aby do zabezpieczających zakładów się udawać i tym sposobem od wyniknąć mogącéj szkody się zasłonić,— **Riunione** tuszyć sobie może jeszcze większy niż dotąd udział, na który tak przez okoliczności w jakich zostaje, jako tez i przez swój sposób postępowania szczególniéj zasługuje: albowiem wpływ za premije według bilansu do summy 1,050,046 zr. wzrosły, świadczy o nowym jéj postępie, o rozszérzonym udziale i wielkiém zaufaniu które już posiada; a przez zapłacenie szkód wynoszących summę 634,646 zr.. — które z zwykłym sobie pośpiechem i słusznością uskuteczniła, i które tak niżéj podpisana główna ajencyja jakoteż i sama dyrekcyja w każdym względzie zachować, zawsze za obowiązek mieć sobie będą, — usprawiedliwia to zaufanie, dając dowód swéj dobroczynnéj działalności. Gdy z resztą z sprawo-zdania rachunkowego okazuje się, iż

prócz kapitału zarodowego	2,000,000 zr.
jest jeszcze w rezerwie	775,000 zr.
a wpływ za roczne premije i procenta wynosi	1,075,000 zr.
Przeto kapitał stanowiący rękojmię, czyni	3,850,000 zr.

czyli blisko 4 milijony. Przekonywa to o dobrym stanie **Riunione**, któryto zakład wszelkie żądania tém łatwiéj zaspokoić może, ile że obok najmożliwszego zważania na życzenia P. T. o zabezpieczenie sią zgłaszających, także i największą przezornością się powoduje.

C. k. uprzyw. **Riunione Adriatica di Sicurtá** zabezpiecza od szkód z pożaru i piorunu: wszelkiego rodzaju budynki, meble, machiny, towary, składy towarów, zboże i bydło; także wynagradza to towarzystwo szkody, które zabezpieczone przedmioty poniosły przez branie w pomoc sposobów do gaszenia użytych, albo gdyby do tegoż celu rozebrano częściowo lub całkiem budynek zabezpieczony, jeżeli wynikła z tego powodu szkoda, należycie udowodnioną zostanie. Także zabezpiecza to towarzystwo, towary będące w drodze lądem lub wodą, przeciw wszelkim szkodom elementarnym.

Kto od razu na 5 lat zabezpieczenie bierze i z góry zapłaci, temu opuszcza się 20 o/o. Przedmioty ruchome można na krótszy czas, a niżeli na rok zabezpieczyć.

Prospektów i formularzy podań, dostać można bezpłatnie tak u niżéj podpisanéj głównéj ajencyi jako też u ajentów w każdém znaczniejszém mieście ustanowionych. Tamże udzielane będzie najchętniéj wszelkie inne żądane objaśnienie; — z którémto zapewnieniem niżéj podpisana ajencyja wraz z swymi ajentami jeszcze raz się poleca.

We Lwowie, w listopadzie 1844.

Główna ajencyja dla Galicyi.

Józef Aloizy Justian.